Nro 112.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 26 Kwietnia 1831 r. we Wtorek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Jan Małachowski udający się za porucznika, oddany został przezemnie na żołnierza do pułku 21 piechoty. Stosownie do rapportu złożonego mi przez dowódcę tegoż pułku, rzeczony Małachowski zbiegł w dniu 21 b. m. z obozu, zabrawszy z sobą wołoszkę, pantaljony, furażerkę, gatki i trzewiki skarbowe, po dopełnionéj kradzieży płaszcza jednego oficerskiego i 2 koszul innego żołnierza z tegoż pułku. Nadmienia się przytém: iż Małachowski będąc na warcie w Warszawie, zaopatrzył się podług zeznania świadków w szlify, ryngraf, kaszkiet, pałasz i rzeczy te również z sobą uniosł, zapewne w celu udawania się znowu za oficera.

Rysopis jego jest następujący: lat ma około 28, oczu ciemnych, włosów blond, twarzy okrągłéj, wzrostu miernego, cery bladéj i chorowitéj. Wzywam wszystkie władze tak wojskowe jako i cywilne, aby pomienionego dezertera bacznie śledziły i w razie ujęcia go dostawiły pod eskortą do sztabu placu miasta stołecznego Warszawy. — W Warszawie d. 24 Kwietnia 1831 r. — Jenerał Piechoty, *Krukowiecki.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Powziąwszy wiadomość, że niektórzy mieszkańcy Warszawy przybywających z obozu żołnierzy słabych biorą do swego pomieszkania, z powodu że przybywający są ich krewnymi, nieważąjąc na niebezpieczeństwo zarazy, na jakie nietylko sami siebie, ale nawet i wszystkich obywateli stolicy narażają, podaje do wiadomości publicznéj, że każdy, ktoby spotkał takiego chorego, nietylko nie powinien go brać do swego mieszkania, ale przeciwnie winien go zaprowadzić do najbliższego lazaretu i oddać dyrektorowi lub lekarzowi zarządzającemu w tymże szpitalu; gdyż oprócz złych skutków, jakie każdy na siebie ściągnąć może biorąc do domu chorego, przymuszonym będę pociągnąć go do odpowiedzialności. — W Warszawie dnia 24 Kwietnia 1831 r. — Jenerał Piechoty, *Krukowiecki.*

— *Bank Polski.* Podaje do publicznéj wiadomości, że odtąd Mennica zamiast złp. 84 za czystą grzywnę kolońską, płacić będzie złp. 86 gotowizną, każdemu srebra swoje na przetopienie do Mennicy przynoszącemu. — Warszawa dnia 23 Kwietnia 1831 roku. (Tu podpisy.)

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Gdy zwycięztwa nasze przymusiły nieprzyjaciela do odstąpienia Wisły, korpusa które dotąd broniły przeprawy téj rzeki, przeszły na drugą stronę. Jenerał Sierawski na czele kilku szwadronów, sześć batalionów nowo-uformowanych, powiększéj części w kosy i piki uzbrojonych; i sześć dział, z których dwa trzyfuntowe, przeprawił się pod Kazimierzem i Solcem.

Jenerał ten przeznaczony jedynie do prowadzenia małéj wojny, nie przejął się swojemi instrukcyami. Posunął się ku Lublinowi, w którym to punkcie ważnym dla nieprzyjaciela, znajdowały się przeważne siły, i lubo dobrze uwiadomiony o takowym stanie rzeczy, postanowił zwodzić walne bitwy, żołnierzem wcale do tego nieusposobionym.

Dnia 16 Kwietnia Pułkownik Łagowski, formujący przednią straż Jenerała Sierawskiego, spotkał przemagającą siłę z Artyleryą pod Bełżycami. Jenerał Sierawski pośpieszył mu na pomoc, i z częścią swojego korpusu doszedł wieczorem do Bełżyc. Tam przekonawszy się, że siły nieprzyjacielskie są nader przemagające, cofnął się do wsi Wronowo, gdzie jednak dnia następującego postanowił przyjąć bitwę, która za zbliżeniem się nieprzyjaciela, wiodła się kilka godzin bez innego rezultatu, jak strata 200 do 300 ludzi z każdéj strony. W spotkaniu tém Artylerya nasza, mająca do czynienia z Artyleryą nawet przemagającą, tak liczbą dział, jako i ich wagomiarem, odznaczyła się jak zwykle. Piechota nasza, mająca bardzo małą liczbę broni palnéj, uczyniła więcéj, aniżeli należało się po niéj spodziewać. Jazda Kaliska pomimo przykładu Dowódzcy tego Pułku, nie zrobiła swojéj powinności. Jenerałowi Sierawskiemu trzeba oddać sprawiedliwość, że czynił co mógł, ażeby utrzymać porządek. Odwrot został uskuteczniony do Kazimierza bez żadnego nieładu, tak, że nawet jedno działo zdemontowane, zostało uprowadzone, jako też i 40 niewolników. W Kaźmierzu Jenerał Sierawski przepędził resztę nocy i pół dnia w nieczynności, lubo

miał statki do przewozu przez Wisłę i drogę otwartą ku Wieprzowi. Dopiero nazajutrz w południe, gdy już kolumny nieprzyjacielskie wsparte liczną Artyleryą, zjawiły się przed Kaźmierzem, przeprawiono Jazdę, 4 działa i większą część ludzi od Piechoty uzbrojonych w kosy i piki. Reszta Piechoty, z dwoma działami rozstawiona po wzgórzach i nad parowami, broniła przystępu do miasta. Gdy już nieprzyjaciel silny attak rozwinął, Podpułkownik Juliusz Małachowski chwyta za kosę i prowadzi Pluton Kosynierów na nieprzyjaciela. Natarcie to idzie zrazu pomyślnie, ale wkrótce waleczny Małachowski, kilku przeszyty kulami, pada bez życia. Śmierć ta nieodżałowana dla wojska i kraju, sprawia nieporządek w naszych szeregach; nieprzyjaciel wdziera się do miasta, zaczém Jenerał Sierawski z resztą korpusu swojego i zostającemi mu dwoma działami, udał się do Puław, a ztamtąd do wsi Borowy przy ujściu Wieprza; gdzie nie ścigany przez nieprzyjaciela, przez Wisłę się przeprawił.

Raporta szczegółowe o stracie naszéj, nie są jeszcze nadesłane. Przypuścić można podług zdania mego Adjutanta, którego na miejsce posyłałem, że wynosi przeszło 2000 ludzi, z których większa część przez nieprzyjacielskie kolumny odcięta, jak się zdaje korzystając z wiejskiego ubioru, po wsiach się rozeszła. Po tych wypadkach, korpus Jenerała Sierawskiego zajął swoje stanowiska na lewym brzegu Wisły.

Co do działań głównéj Armii, po bitwie pod Iganiem, można było zająć Siedlce, wstrzymały mnie od tego przepełnione w tém mieście lazarety i panujące w nich zaraźliwe choroby. Lecz próżna ostrożność! już złe było zaszczepione przez zetchnięcie się nasze z nieprzyjacielem w d. 10 Kwietnia. Mamy kilkuset chorych na cholerę morbus. Przedsiewzięte sprężyste środki zaradcze, zapobiegają większemu szerzeniu się téj choroby i nie dozwalają jéj przybierać znamion zbyt zgubnych. Tak to srogi nieprzyjaciel, który od wieków złość swoję na kraj nasz wywiera, przynosi nam te ostatnią nędzę, któréj nam brakowało, zaraźliwe choroby.

Przez ten czas odbywają się mniejsze wyprawy; w ogóle z większą dla nas korzyścią.

W nocy z d. 20 na 21 Kwietnia, Szwadron z 1 Pułku Ułanów, i szwadron z Pułku 3 Strzelców konnych, pod dowództwem Majora Sulejewskiego, wykonały świetnie pod Sokołowem, napaść ułożoną przezornie przez Jenerała Umińskiego, a któréj skutkiem było, ubicie nieprzyjacielowi 40 ludzi i 2 oficerów, oraz zabranie jednego oficera wyższego, pięciu oficerów niższych, 173 podoficerów i żołnierzy, i 101 koni, wszystko z Pułku 8 Strzelców konnych. Cała ta wyprawa kosztowała nas 1 zabitego i 3 rannych.

Jenerał Umiński ułożył podobną wyprawę, z równą roztropnością na dzień następujący, która w nocy z dnia 20 na 21 Kwietnia przez Majora Kacperowskiego, szczęśliwie wykonaną została pod Makobodami. Nieprzyjacielski Pułk Tatarsko-Ułański, stracił w téj potyczce 1 oficera i 33 żołnierzy zabitych; wzięto jednego oficera, 67 podoficerów i żołnierzy, oraz 42 konie. Z naszéj strony stracono 2 podoficerów i dwóch żołnierzy.

Nie tak pomyślném było dla nas zdarzenie zaszłe na d. 21 pod wsią Kołaczyn. Trzymał tam 5ty Pułk Ułanów imienia Zamojskich przednie straże, na które około południa uderzyło Kozactwo. Nasi wnet je spędzili, ale uniesieni zapałem, nadto daleko w pogoń się zapuścili, wpadli na 6 szwadronów Huzarów nieprzyjacielskich mających dwa działa i na piechotę. Reszta Pułku 5 pośpieszyła na pomoc współtowarzyszom, lecz i tak zbyt jeszcze była przemagającą siła nieprzyjaciela. Pułk 5 mężnie walczył, Pułkownika Gawrońskiego Dowódzcę swego rannego, po dwakroć żołnierze odbijali, gdy go w niewolę ująć chciano. Pułk 5 stracił 2 oficerów i 50 ludzi w zabitych i wziętych.

Podpułkownik Zaliwski pod wsią Udrzyń na dniu 18, między Bugiem i Narwią, napadł na oddział Gwardyi, rozproszył go zupełnie, zabiwszy Rotmistrza i 15 żołnierzy z Kozaków Lejb-Gwardyi; przyczém zabrano wiele koni i mnóztwo kosztownych sprzętów. Wódz Naczelny, (podpisano) *Skrzynecki.* — W Jakubowicach dnia 22 Kwietnia 1831 roku.

— Dnia wczorajszego nadeszły wiadomości z Wołynia, podług których Dwernicki pobił Rydygiera na głowę i samego do niewoli pojmał. Cały korpus tego Jenerała, zupełnie zniesiony. Wszystkie działa dostały się zwycięzcom. Co nie zginęło lub nie utonęło w Styrze, dostało się do niewoli. Między zabitymi jest Jenerał Bałbekow. Wiadomość ta pochodzi z pewnego źródła, i niebawnie zapewne stwierdzi ją rapport urzędowy.

— Nieustraszeni Żmudzianie odnoszą zawsze korzyści nad służalcami swoich ciemięzców. Słychać nawet, że w znacznéj liczbie mają przejśdź granice nasze.

— Donoszą z Berlina, iż publiczność tameczna powziąwszy wiadomość o zwycięztwach bohaterskich wojsk naszych, odniesionych pod Wawrem i Dębem Wielkiém, głośne oddawała pochwały Naczelnemu Wodzowi Skrzyneckiemu, przyznając mu wyższość nad Feldmarszałkiem Hrabią Zabałkańskim. Uczucia Berlinczyków nie ograniczają się na tém; obywatelki tameczne (jak zapewnia wiarogodny Korrespondent) skubią dla rannych obrońców naszych szarpie, robią bandaże, szyją koszule. (Ale czy je będą mogły przesłać? pytanie.) Podług tego listu pewien Berlinczyk mówiąc o pięknych dniach wiosny powiedział w żarcie: *Die Pohlen haben schon am 1ten April Rosen gepflückt*, stosując to do porażki Jenerała Rozen. Pisma nasze na wyścigi z poczty chwytają. Król każe sobie tłómaczyć ważniejsze artykuły. Zdaje się, iż między Francyą a Prusami przyjdzie do wojny, gdyż w Berlinie czynią wyraźne w téj mierze przygotowania.

— W numerze 91 Kuryera Warszawskiego i innych dziennikach, zachęcał deputowany Zwierkowski obywateli Polaków, aby srebra swoje, zwłaszcza zbytkowe, składali do Mennicy i przyjmowali za nie zapłatę w Listach Zastawnych po kursie na jakim stały w ostatnich dniach przed rewolucyą, to jest 80 za sto. Propozycya ta, czystym patryotyzmem szanownego deputowanego natchniona, rzetelnie wskazywała potrzebę publiczną i sposób zaradzenia onejże; lecz co do tego ostatniego punktu nie odpowiadając wszystkim interesom, nie zwróciła na siebie uwagi publicznéj. Ojczyzna potrzebuje sreber waszych, Polacy, ale nie wymaga, abyście, oddając jéj to, co nieraz rodzicielska przezorność skrzętnie oszczędziła jako możność ratowania się w ostatniéj potrzebie, nowe ponosić mieli

ofiary. Ścieśnienie granic naszych bojaźliwą ościennych mocarstw polityką, przecięło nam możność zaopatrywania Mennicy w potrzebną ilość kruszcu na dostarczenie monety srebrnéj do wymiany biletów, a ich kurs wpływa na cały stan finansowy kraju i ożywienie cyrkulacyi wewnętrznéj, którą dawniéj handel zagraniczny sukna i zboża zasilał. Do was przeto, obywatele mieszkańcy przyjść w pomoc krajowi należy przez odsyłanie sreber waszych do Mennicy, która przez wzgląd na okoliczności chętnie płacić je będzie po zł. 86 gotowizną, za czystą grzywnę Kolońską, to jest: dwa złote wyżéj jak dotąd płaciła. Korzyść stąd spłynie i na sprzedającego srebro i na ogół kraju; na sprzedającego: gdyż srebro swoje drożéj o dwa złote na grzywnie sprzeda; na ogół kraju, gdyż z srebra martwego, leżącego dotąd bezużytecznie, wybita będzie, zdolna do cyrkulacyi nowa moneta, która o tyle też cyrkulacyą ożywi a tém samém dobroczynny wpływ na dobro ogólne kraju wywierać będzie. Po co więc chować u siebie wartości, które właścicielowi żadnéj korzyści nie przynoszą, a wystawione na wszystkie koleje wojny, mogą dłań zupełnie zaginąć? Kto srebra swoje teraz po tak korzystnéj sprzedaje cenie, a zakupi papierów publicznych np. Listów Zastawnych po 72 za sto, oprócz że mieć będzie przeszło półszósta procentu na rok od swego kapitału, zyska jeszcze przynajmniéj 25 na sto za powrotem pokoju. Wtedy piękniejsze i modniejsze będzie mógł sobie sprawić srebra, a zostanie mu pociecha, że przybiegł w pomoc ojczyźnie.

Ziomkowie! Dzieje dowiodły, a świeżo liczne stwierdziły przykłady, że Polak na głos swego kraju nigdy głuchym nie pozostał; że niczego nie szczędzi, gdy o jego dobro idzie. Nie wątpim przeto o pomyślnym skutku tego wezwania, kiedy podana nam jest tak rzadko trafiająca się sposobność usłużenia razem krajowi i sobie. Kogo los nie postawił w tym stanie, aby bez dotkliwego uszczerbku, srebra jakie posiada lub część ich, mógł od dać ojczyźnie, ten niech przyjmie korzystne wynagrodzenie, które mu ona ofiaruje; lecz niechaj spieszy słać je do Mennicy, bo już przed samym sobą żadnéj nie zdołałby znaleźć wymówki, godzien aby mu wyrzuty sumienia za obojętność dla kraju, czarną powłoką blask świetnego metalu pokryły.

Imie każdego na tak szlachetny cel srebra do Mennicy składającego publicznie ogłoszone będzie, chybaby bezimiennie je złożył.

Kiedy bracia nasi żelazem o niepodległość walczą, my w domowych zaciszach pozostali, nie możemyż ścierpieć żelaznéj w ręku łyżki? Porzućmy dzisiaj próżne błyskotki, zabytki czasów pokoju; wrócim do nich, gdy wróci pomyślność, gdy za zorzą wolności, niepodległości wejdzie nam słońce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. — Według listów z Londynu minister Francuzki książe Talleyrand postanowił resztę życia w Anglii przepędzić i już sobie kupił pałac w Londynie.

BELGIA. — Na kandydatów do tronu Belgijskiego podają Fryderyka Augusta księcia Saskiego, lub Karóla księcia Bawarskiego.

— Kuryer Francuzki donosi, że deputacya Belgijska, mająca Jenerałowi Lamarque ofiarować urząd Naczelnego wodza wojsk Belgijskich, przybyła już do Paryża.

— *Z Bruxelli d.* 13 *Kwietnia.* Ogłoszoną tu została następująca odezwa: «Współobywatele! Zbliżyła się stanowcza chwila dla Belgii. Przywołajmy do życia całą naszą siłę dla umocnienia wolności, którąśmy tak chwalebnie pozyskali.

Zaniechajmy wyrazów, zaniechajmy mów próżnych. Zwyciężymy najemników tyranii. Wkrótce żołdactwo związku Niemieckiego będzie chciało zalać Luxemburg. Belgowie! mieszkańcy Luxemburga, waszymi są bráćmi; wołają na was o pomoc, ci którzy krew za was przelali; powinniście ich ocalić lub zginąć razem z nimi. Niech cudzoziemiec nie plami świętéj ziemi wolności. Kongres uchwalił wyprowadzenie na pole walki piérwszego oddziału gwardyi narodowéj. Wzywa ochotników, aby się połączyli z tymi, których prawo powołało do broni. Belgowie! nie będziecie głuchymi na głos waszych pełnomocników, niech cała Belgia stanie się jednym obozem w chwili, gdy związek poważy się wkroczyć w nasze granice: pokażmy, co mogą miłość ojczyzny i męztwo; niech pierwsze zwycięztwa nasze odbiorą nieprzyjaciołom nadzieję osiągnienia obrzydłych celów. Hańba tym, którzy obojętnymi widzami walki pozostaną! kiedy ojczyzna jest zagrożona, każdy obywatel powinien bydź żołnierzem. Stanowisko jego jest pod narodową chorągwią. A gdy zwycięztwo przywiedzie nas znowu na łono familii, rozpoczniemy codzienne zatrudnienia: aż do owéj chwili, wszystko zawieśmy. Do broni! waleczni Belgowie! do broni! w massie idźmy do Luxemburga! Zwycięztwo i ojczyzna! oto jest hasło nasze.»

— Doręczono Jenerałowi Lamarque petycyą mieszczącą przeszło 1000 podpisów Luxemburczyków: «Stań na naszém czele, wyrażono w téj petycyi, przy twoich zdolnościach wojskowych, przy naszéj nienawiści dla jarzma obcego, przy naszéj odwadze, lasach i skałach, możemy śmiało zajrzéć w oczy służalcom świętego przymierza.

— Poseł Francuzki Hr. Belliard nagle nas opuścił. W rozmowie z naczelnikami kongresu Belgijskiego miał się wyrazić, że rząd Francuzki przy teraźniejszych okolicznościach raczéj stanie przeciw Belgom jak w ich obronie. Patryoci Bruxelscy mieli odpowiedzieć na to: że w takim przypadku odwołają się od polityki gabinetu Paryzkiego do sympatyi Francuzkiego narodu.

FRANCYA. — Na posiedzeniu izby Deputowanych dnia 12 Kwietnia, pan Mauguin mówiąc o zewnętrznych Francyi stosunkach, wyrzekł między innemi: «Jeżeli mamy opuścić Polskę i Włochy, na cóż nam się zda ta nędzna demonstracya, podobna do téj, przez którą ma być przywrócony posąg Napoleona? Nie przez wznoszenie obrazów oddawać powinniśmy sprawiedliwość jego jeniuszowi, ale przez naśladowanie jego miłości ojczyzny a unikanie chęci zdobyczy. Tak jest, nie naśladujmy Napoleona przez zabory, ale bądźmy na honor i sławę narodu bacznymi. Onby był tego nie zniósł, co się dziś we Włoszech dzieje.»

— Izba parów wydała na dniu 11 Kwietnia wyrok skazujący zaocznie exministrów Karóla X. Barona Haussez, Cappelle i Montbel, jako zdrajców kraju na wieczne wię-

zienie, na utratę tytułów i znaków honorowych, tudzież na koszta procesu.

— *Z Paryża 12 Kwietnia.* Karliści, których nadzieja od niejakiego czasu osłabioną została, podwajają teraz usiłowania w sprawie wypędzonego króla. Podróże z zamku do zamku, ciągłe poselstwa emissaryuszów, powinny baczność policyi obudzić, i zdaje się, że się ona ma na ostrożności. Imie znakomitego pisarza, któremu nikt szlachetnego nie odmówi spomnienia, jakkolwiek przyjął obronę téj znienawidzonéj rodziny, imie, mówię, tego pisarza we wszystkich tych pogłoskach bywa wspominane.

— W Sobotę zwiedził król roboty fortyfikacyjne około Paryża i oświadczył zadowolenie jenerałowi Valazé.

— Dziennik Sporów umieścił artykuł przeciwko Belgom, upominający ich kongres, aby się namyślił nim jaką niedorzeczność wynurzy. Powstaje ten dziennik mianowicie na ministra Lebeau, że obrazę króla Francuzów wynurzoną z trybuny ścierpiał, chociaż bez tego króla nie byłoby dziś żadnego rządu w Belgii; nakoniec oświadcza, że Francja nie ścierpi żadnéj kollizyi między wojskami związku a Belgijskiemi, przy swoich granicach, i że w takim przypadku wystąpi jako zbrojny sędzia.

HISZPANIA. — *Z Madrytu d. 28 Marca.* Zapewniają, że Jenerał Quesada został odwołany do stolicy i doświadczy nieprzyjemności od rządu za to, że się protestował przeciwko straceniu 400 zabranych konstytucyonistów. Roskaz ten krwawy już wykonanym został. Od czasu ustanowienia kommisyj wojskowych wiadomości są tu bardzo rzadkie; każdy milczy z bojaźni. Uwięzienia wciąż trwają; policya i wojsko są dniem i nocą czynne.

— Król Hiszpański tak mocno wierzy w miłość swoich poddanych, że nie chciał, ażeby w czasie świąt Wielkanocnych odbywały się procesye, i ażeby przezto samo ci poddani w znacznéj liczbie zgromadzać się razem nie mogli.

— *Od granic Hiszpańskich d. 1 Kwietnia.* Z Bilbao wysłano spiesznie jeden pułk do Walencyi, gdzie miały zajść rozruchy. Od kilku dni przybyło do Bajonny 20 familij Hiszpańskich prześladowanych o sposób myślenia.

PRUSY. — *Z Berlina 20 Kwietnia.* Wczoraj między 10 i pół a 11 godziną wieczorną okazała się znowu na naszym horyzoncie zorza północna, lubo jéj blask światłem księżyca nieco był przyćmiony. Promienie wierzchołkowe tego zjawiska rozciągały się aż do Zenitu, obejmując takie same granice i rozciągłość, te same widoki jak w dniu 7 Stycznia. Uważano nawet takie same czerwone światło do chmur podobne, lubo osłabione światłem księżyca, środkowa linia całego zjawiska zdawała się być bliższą prawdziwego południka, jak w dniu 7 Stycznia.

WŁOCHY. — Według Dostrzegacza Austryackiego, niektórzy ze znakomitszych powstańców Włoskich, między którymi Jenerał Grabiński i Neapolitański były pułkownik de Conciliis schronili się do Korfu, zkąd mają udać się do Francyi.

Komitet Śledczy.

Czas jest, abyśmy, zrzuciwszy jarzmo tyranii, otrząsnęli się z zarzucanych nam słusznie wad narodowych, i z odrodzeniem ojczyzny moralnie się odrodzili. Przez kilka wieków Polska na pozór używająca wolności, była gniazdem potwornéj arystokracyi, dzierżącéj w swoich ręku wszystkie siły narodu, obracane na korzyść własnéj ambicyi. Można było wyrzucać uchybienia królom, ale nie panom. Młodzież spodlona służbą dworską, przeważną drogą do godności i urzędów w rzeczypospolitéj, przechowywała nadal pewną cześć niepojętą, dla domów sławnych herbarzem i dostatkami. Brak ogólnego oświecenia dozwolił samowładnie panować nad umysłami szlachetnych obywateli téj ziemi, satrapom dumą nienasyconym. Oni pożerali ogromne narodowe fundusze, frymarczyli ojczyzną, i do ostatniego ciosu, który wydarł byt najświetniejszemu narodowi w świecie, przyłożyli rękę; sromotnemi darami Moskwy napchaną. Przecięż aż do tego smutnego okresu nieszczęść naszych, trwała dzika sympatya, albo raczéj ślepy hołd dla czczych tytułów, głośnych imion, przemożnych domów. Dziś, dzięki oświacie, przeważać tylko będzie arystokracya cnot i zdolności, równie cenionych w pałacach jak w skromnéj ziemianina lepiance. Lecz widzieć się dają ślady téj zadawnionéj choroby, tém naganniejsze, że ubliżają zasadom sprawiedliwości, która przecięż dziś powinna bydź czczoną.

Kiedy się zajęto wykryciem przerażających zbrodni upadłego rządu i narzędzi służących tyranii, kiedy naród jest przynajmniéj w części zaspokojony uwięzieniem naczelników i posługaczów obrzydłych instytucyj szpiegowskich, czemuż żadnego jawnego kroku aż dotąd nie uczyniono, względem członków owego haniebnego Komitetu śledczego, co wspólnie z Nowosilcowem tak gorliwie dręczyli apostołów wolności, co przyjmując z rąk Mikołaja bezecną władzę, przestali bydź Polakami a zaczęli zbrodniarzami. Ludzie ci z tém większą pogardą wspominani są od rodaków, że okryci świętym charakterem dostojności narodowych, niepodlegli majątkiem, wzór obywatelstwa w naddziadach swoich widzący, skalaną duszę na najnikczemniejszą usługę ciemięzcy oddali. Już dawno odsądzić ich należało od urzędów, a jako czci wszelkiéj przez siebie samych czynami pozbawieni, hańbą napiętnowani bydź winni, przez organa narodu, władze publiczne. Cóż ich od tego ochrania? czy zaślepiająca słabe oczy rodowitość? czy ogromne majątki? czy wzgląd na związki, które ginąć powinny, gdy idzie o dobro powszechne? Nie ubliży nikomu kara na przestępnych wymierzona, cnota nie straci blasku, owszem nowego nabierze.

Nie zadziwia nas, że w czasie pamiętnego czteroletniego sejmu Szczesny Potocki i Seweryn Rzewuski, stronnicy moskiewscy, znaleźli obrońców, drażliwych na obrazę nietykalnéj podówczas arystokracyi; ale dziś, gdy wyobrażenia tak są różne, gdy tylko szkielety z olbrzymów feodalizmu widzimy, gdy odrodzenie się nasze zapowiada Europie rząd świetny czystością cnót narodowych; dziś, powtarzamy, musimy się zastanawiać nad niepojętą łaskawością, która przecięż nigdy zapomnieć narodowi nie da: kto go pod despotyzmem moskiewskim prześladował, kto surowo powinien bydź ukaranym. — *Sat sapienti!*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.